Łódź, 25|IX 1900 r.

ROZWÓJ

Rok III.

№ 219.

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 12 (25) września 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor. Św. Firmina B. W.
Śr. Św. Cypryana i Just.
Czw. Św. Kozmy i Damiana
Piąt. Św. Wacława Kr. M.
Sob. Św. Michała Archan.
Niedz. Św. Hieronima W.
Pon. Św. Rimigiusza B. W.

Wschód: g. 5 m. 51.
Zachód: g. 5 m. 52.
Dług. dnia: g. 12 m. 1.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ładysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Trupa Smotryckiego „Wyprawa do Chin", operetka w 3-ch aktach, słowa Labiche i Delacour, muzyka Fr. Bazina. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ZEBRANIE sekcyi farbiarskiej w Grand-Hotelu. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Z POBYTU Ich Cesarskich Mości Najjaśn. Państwa w Spale.

W d. 8 (21) września o godzinie 12½ po południu w Spale z zezwolenia Najwyższego w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani, oraz Ich Cesarskich Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza tudzież Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza i Michała Mikołajewicza, Królewicza Greckiego, Mikołaja, i Księcia Alberta Sasko Altenburskiego odbył się popis chóru śpiewaczego, złożonego z nauczycieli i uczniów szkół gubernii piotrkowskiej. Podczas przedstawiania chóru znajdowali się kurator okręgu naukowego rz. r. st. Zenger i gubernator piotrkowski r. t. Miller.

Chór zorganizowany był pod kierunkiem naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej rz. r. st. Abramowicza i pod dyrekcyą inspektora szkół ludowych gub. piotrkowskiej r. st. Grozdowa. W chórze brało udział: 31 nauczycieli, 2 nauczycielki, chłopców 67 i dziewcząt 120.

Przy wyjściu Ich Cesarskich Mości z pałacu, chór wykonał hymn narodowy, poczem Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo raczyli zbliżyć się do chóru i miłościwie przyjąć podane przez chłopca i dziewczynkę programy śpiewów. Następnie Jego Cesarskiej Mości podobało się zezwolić na śpiewy. Podczas wykonywania śpiewu Jego Cesarska Mość raczył niejednokrotnie chwalić śpiew.

Po wykonaniu programu Ich Cesarskie Mości raczyli znowu podejść do chóru i miłościwie rozmawiać z dyrektorem chóru i naczelnikiem dyrekcyi naukowej, przyczem p. minister Dworu złożył Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu „Zbiór mingrelskich pieśni narodowych," ułożony przez inspektora Grozdowa. Śpiewnik ten Jego Cesarska Mość raczył miłościwie przyjąć i rozpytywał wydawcę o jego urzędowanie na Kaukazie. Jednocześnie Jego Cesarska Mość raczył zapytać, czy dzieci umieją śpiewać również pieśni polskie, a kiedy oświadczono, że umieją i śpiewają je w szkołach, wówczas Jego Cesarska Mość Najmiłościwiej zezwolił, żeby na przyszłych występach chóru włączane były do programu również polskie pieśni narodowe.

Podówczas Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani raczyła miłościwie rozmawiać z kuratorem okręgu naukowego.

Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo znowu raczyli miłościwie wyrazić Swoje zadowolenie i pochwałę chórowi, poczem dzieci i nauczycielowie zaproszeni zostali przez p. ministra Dworu do stołu, gdzie przygotowane było dla nich przyjęcie.

Ich Cesarskie Mości i Ich Cesarskie Wysokości raczyli przyglądać się, jak dzieci, rozpromienione od szczęścia i radości, szły parami w zupełnym porządku na wskazane im miejsce.

Naczelnik dyrekcyi naukowej, Abramowicz i inspektor szkół ludowych, Grozdow, byli Najmiłościwiej zaszczyceni podarkami Najwyższemi: pierwszy otrzymał z rąk ministra Dworu złoty pierścień z inicyałami Imienia Jego Cesarskiej Mości, ozdobiony brylantami, drugi zaś pierścień, ozdobiony klejnotami.

(Warsz. dniewn.)

Ruch wyborczy w Austryi.

I.

„Rozwiązanie rady państwa i nowe wybory, to ostatni środek konstytucyjny"—wyrzekł w Jaśle cesarz Franciszek Józef do prezesa koła polskiego, p. Jaworskiego.

Ale co po za tem?

Czy rządy absolutne bez parlamentu, czy zmiana konstytucyi w duchu federalistycznym, czyli też zmiana tylko organizacyi wyborczej? Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że nowy parlament tak samo niezdolnym będzie do pracy prawodawczej, jak i jego poprzednik.

Rządy absolutne przy obecnym składzie monarchii Habsburgów długo utrzymać się nie zdołają; zmiana ordynacyi wyborczej nie o wiele poprawi sytuacyę, odkąd ludy Austryi przekonały się, że nawet nieznaczna mniejszość przy pomocy obstrukcyi obezwładnić może pracę ciała prawodawczego. Pozostaje więc tylko zmiana konstytucyi w duchu ustroju federalistycznego, ku czemu atoli ani korona, ani miarodajne koła w rządzie austryackim nie wykazują zbyt wielkiej inklinacyi.

Wprawdzie słowa cesarza Franciszka Józefa, wyrzeczone w Jaśle, wywarły w całej monarchii głębokie wrażenie, lecz wyrodziły jeno niepewność jutra, trudno bowiem przypuścić, aby wyborcy w zrozumieniu swoich interesów ekonomicznych i potrzeb monarchii wysłali do parlamentu posłów, którzyby interesy i aspiracye swych ludów podporządkowali interesom i potrzebom monarchii. Obstrukcya zbyt głęboko zapuściła korzenie, zbyt skutecznym okazała się orężem w rękach mniejszości, by stronnictwa wrogo względem siebie usposobione wyrzec się jej miały. I zawieszenie konstytucyi nie zastraszy ani czechów, ani niemców. Pierwsi liczą na to, że przebrnąwszy okres absolutyzmu dobiją się wreszcie uznania praw swoich; drudzy zbyt są zaufani w niemiecki charakter rządu centralnego, aby obawiali się o siebie i swój program.

Niezapominajmy, że w Austryi z wyłączeniem Galicyi, narodowości nie odpowiadają poszczególnym krajom, wchodzącym w skład monarchii rakuskiej.

Plemiona różnojęzycznej rzeszy, tworzącej państwo austro-węgierskie, rozróżniają się tylko za pomocą języka. Sporą część niemców stanowią zgermanizowani słowianie, to też w każdej prowincyi ludzie mówiący jednym językiem nie są zgrupowani w jednolitą całość. Prawie we wszystkich krajach, gdzie przeważa żywioł słowiański, język niemiecki pozostał językiem miast, handlu, wielkich posiadaczy, ludzi wykształconych i instytucyj rządowych.

Konstytucya teraz obowiązująca, ogłaszając zasadę równouprawnienia narodowości i języka

w szkołach, urzędach i życiu publicznem, postawiło kwestyę językową nierozwiązaną. Język niemiecki był zawsze w Austryi językiem panującego rządu i armii, jedynym, w którym różnorodne narodowości państwa mogły porozumiewać się między sobą. Ztąd wypływają pretensye niemców do roli przodowniczej w państwie, do podporządkowania pod swoją władzę innych plemion wrzekomo mniej uprzywilejowanych.

Tymczasem stosunek języków panujących w Austryi w r. 1890, zaczynającym dziesięciolecie najgorętszej walki o prawa językowe, przedstawiał się liczebnie w milionach jak następuje: niemiecki 8¼, czeski 5½, polski 3,8, rusiński 3, słoweński 1, kroacki 0,65, włoski 0,07, rumuński 0,20.

Prawo wyborcze, wypływające z konstytucyi z r. 1867 oparło się na zasadzie reprezentacyi interesów, wskutek czego utworzyło cztery kurye wyborcze, oparte na pojęciach ekonomicznych: wielkich posiadaczy, izb handlowych, miast i gmin wiejskich. Każda kurya głosowała osobno Wreszcie głosowanie, oparte na censusie zmiennym stosownie do prowincyi, było bardzo nierównomierne. W wielu krajach miasta i izby handlowe miały znaczną przewagę, ze wsi większość wielkich posiadaczy, kupców i przemysłowców składała się z niemców lub zniemczałych słowian, więc we wszystkich sejmach, oprócz galicyjskiego, nawet na ziemiach słowiańskich np. w Czechach, Morawach i na Szlązku, większość posłów stanowili niemcy. Po rozbudzeniu się świadomości narodowej wśród ludów Austryi, rozpoczęła się i walka przeciw przewadze niemieckiej w sejmach i radzie państwa w obronie zasady równouprawnienia narodowości i języka, zagwarantowanych przez konstytucyę z r. 1867.

Zwłaszcza słowianie, stanowiący w państwie poważną większość, (bo blisko 14 milionów, przeciw 9 milionom innych plemion, wśród których wedle obliczeń z r. 1890 niemcy stanowili tylko 8,5) rozpoczęli gorącą walkę o prawa swoje, o zwalczenie hegemonii niemców. dążących zawsze do wynarodowienia słowian, nawet przy pomocy tej ograniczonej przewagi, którą im zapewniła konstytucya.

Kraina stała się punktem środkowym stronnictwa narodowego słowiańskiego, które domagało się równouprawnienia słoweńców tam, gdzie oni podlegali jeszcze niemcom (w Karyntyi, Istryi) lub włochom (w Istryi, Goercu i Tryeście)

Czechy stały się środowiskiem walki narodowej dla słowian w północnych prowincyach Austryi, gdzie posłowie słowiańscy wybierani byli tylko z kuryi gmin wiejskich. Wprawdzie w samych Czechach posiadali oni prawie dwie trzecie królestwa, ale wielcy posiadacze zapewniali stronnictwu niemieckiemu większość w sejmie aż do r. 1879. Toż samo w prowincyach, należących niegdyś do korony św. Wacława, na Morawach i Szlązku niemcy stanowili większość w sejmie i radzie państwa, dzięki miastom i wielkim posiadaczom.

W chwili więc, gdy wprowadzono do Austryi życie konstytucyjne, rozpada się ono na dwa wielkie obozy niemców i słowian. Stronnictwo niemieckie stanowiły dwie grupy: liberalna i konserwatywna, słowiańskie zaś składało się z siedmiu grup narodowych: czechów, polaków, rusinów, słoweńców i kroatów, do których doliczyć trzeba jeszcze włochów i rumunów, również walczących o swoje prawa narodowe.

Stronnictwa te utworzyły w radzie państwa kluby narodowe, występujące jako jednolita całość przy obradach i uchwałach. Większość więc parlamentarna w austryackiej radzie państwa tworzyła się tylko z koalicyi klubów. W r. 1873 rada państwa większością 120 głosów przeciwko 2 na 203 posłów, albowiem wielu nie przyjęło udziału w głosowaniu, zamieniła wybory do państwa, dokonywane przez sejmy, na wybory bezpośrednie, utrzymując atoli podział na kurye. Liczbę posłów podniesiono do 353, z których 85 przypadło na kuryę wielkiej własności, 137 na miasto i izby handlowe, zaś 131 na gminy wiejskie. Zachowano atoli ograniczoną nierówność przedstawicielstwa. Z wielkiej własności przypadał 1 poseł na 63 wyborców, z izb handlowych 1 na 27, z miast 1 na 2918 i z gmin wiejskich 1 na 11600 wyborców.

Aż do roku 1878 było w radzie państwa około 220 niemców na 115 słowian i 15 włochów.

Parlament wybrany w roku 1897 na mocy ordynacyi wyborczej hr. Badeniego, który utworzył kuryę piątą głosowania powszechnego, wybierającą 72 posłów złożył się inaczej niż dawny. Lewica niemiecka znikła a z gruzów jej powstało niemieckie stronnictwo ludowe, szlachta liberalna i parę pomniejszych partyi. Wszystkie one dążą do hegemonii niemieckiej w Austryi i bardziej wrogo usposobione są przeciw słowianom niżeli partye niemieckie dawniejsze, ale za to w rozwiązanym tylko co parlamencie były liczebnie słabsze od dawniejszych.

Po wydaniu głośnych rozporządzeń językowych hr. Badeniego, większość rządową stworzyli: polacy, czesi, magnaci, klerykalni, mniejszość zaś: niemcy postępowcy, narodowcy i szlachta liberalna. Ta to mniejszość rozpoczęła walkę z większością przy pomocy obstrukcyi, która doprowadziła wreszcie do rozwiązania parlamentu.

S. J.

KRONIKA.

Kościół św. Stanisława Kostki w Łodzi. Sobotni «Kuryer Warszawski» podał depeszę z Łodzi, donoszącą, że ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło plany i kosztorys na budowę kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi. W sprawie tej zasięgnęliśmy informacyi u Jks. prałata hr. Zygmunta Łubieńskiego, który oświadczył, że dotąd nie ma potwierdzenia tej pogłoski i że o zatwierdzeniu planów nic nie wie.

Wobec tego, że Jks. prałat, jako proboszcz parafii św. Krzyża, w której mieścić się będzie kościół i jako przewodniczący komitetu budowy, bezwarunkowo pierwszy byłby powiadomionym o zatwierdzeniu planów, należy uważać pogłoskę, podaną przez «Kuryer Warszawski» jako przedwczesną i zaczerpniętą ze źródła, nie zasługującego na wiarę.

Patenty handlowe i przemysłowe. Pomimo zastoju w handlu i przemyśle łódzkim, jaki trwał w pierwszej połowie roku bieżącego, liczba wydanych w tymże okresie czasu patentów handlowych i przemysłowych stanowi bardzo pokaźną cyfrę i świadczy, że pomimo zastoju, liczba zakładów przemysłowych, ani też handlowych nie zmniejszyła się zupełnie.

Ogółem w pierwszem półroczu roku bieżącego wydano patentów 5,650 na sumę 198,254 rub., z której 32,382 rb. stanowią podatek dodatkowy na rzecz skarbu. Półrocznych patentów wydano 74 na sumę 1,188 rb.

Z ogólnej liczby 5,650 patentów wydano przemysłowych I gildyi 12, II gildyi 143, I rzędu 1, II rzędu 1, III rzędu 10, IV—62, V—146, VI—120, VII—132 i VIII—254, osobistych przemysłowych 1986; handlowych zaś I rzędu 14, II—433; III—1272, IV—932.

Oprócz tego pewna ilość patentów na rok bieżący wydaną została w drugiem półroczu i obecnie wykupywane są patenty na rok bieżący przez tych kupców i przemysłowców, którzy przy dokonanej przez inspektorów rewizyi pociągnięci zostali do wykupienia patentów dodatkowych.

Po przeniesieniu do nowego lokalu wydziału patentowego, przeistoczonego na kasę pomocniczą miejską, rozpoczęte zostanie wydawanie patentów na rok przyszły.

Ze względu na coroczny ścisk przy wykupywaniu patentów i utrudnioną nieco manipulacyę po zastosowaniu nowych przepisów—w interesie samych kupców i przemysłowców pożądanem jest wcześniejsze zgłaszanie się po patenty, nie odkładając tego na ostatnią chwilę.

Ze szkolnictwa. Inspektor szkoły handlowej Z. Goetzena w m. Łodzi wskutek postanowienia Rady pedagogicznej tejże szkoły zniósł praktykowane dotychczas wpisywanie stopni do ich dzienniczków z początkiem obecnego roku szkolnego, a to z następujących przyczyn: a) kontrolowanie uczniów dobrych lub średnich, jako spełniających sumiennie swe obowiązki, jest bezwarunkowo zbytecznem, a ponieważ i szkodliwem nawet; b) wpisywanie stopni do dzienniczków wpływa wogóle ujemnie na charakter ucznia, budząc w nim z jednej strony brak zaufania w siły własne, z drugiej zaś zaszczepiając w nim niechęć ku nauczycielowi, co szkodliwie oddziaływać musi na rezultaty nauczania i wychowania; c) wpisywanie stopni co tydzień wymaga oprócz tego poświadczenia tychże przez rodziców, którzy nie zawsze tego obowiązku dopilnować mogą. Sprowadza to ten skutek, że dzieci narażane bywają nie z własnej winy na wymówki, nagany, a nawet i kary; d) ta ostatnia okoliczność skłania niekiedy uczniów do rozmaitych niepożądanych postępków, jako to: używania dzienników podwójnych (dla szkoły i dla rodziców), fałszowanie podpisów, oraz fałszowanie stopni i t. p.

Usuwając z powyższych względów wpisywanie stopni do dzienniczków, rada pedagogiczna postanowiła: komunikować rodzicom co tydzień tylko stopnie niedostateczne. W razach zaś wyjątkowych wzywać rodziców do kancelaryi szkoły celem wyjaśnienia istotnych przyczyn złego i wspólnego obmyślenia sposobów ich usunięcia.

Kasa pomocnicza miejska. Zatwierdzona przez władzę wyższą kasa pomocnicza miejska przy magistracie łódzkim, przyjmować będzie wszystkie opłaty patentowe i podatki na rzecz skarbu, w kasie zaś głównej pozostaną jedynie pobory podatku miejskiego, t. j. na rzecz miasta. Czynności kasy pomocniczej rozpoczną się za dwa tygodnie, t. j. po ukończeniu przeróbki lokalu po wydziale ksiąg ludności i paszportowym w którym mieścić się będzie. Głównym poborcą tego oddziału kasy miejskiej będzie p. Brokowski.

Subwencya dla Pogotowia ratunkowego. Na skutek starań zarządu Pogotowia ratunkowego, zarząd miejski zgodził się na udzielenie subwencyi w ilości rb. 1800 rocznie z funduszów miejskich, a to ze względu na bardzo ograniczone fundusze tej tak pożytecznej dla miasta instytucyi.

Projekt ten przedstawiony został władzy wyższej, która wydała ze swej strony przychylną opinię i przesłała go do decyzyi ministeryum.

Dziś magistrat m. Łodzi otrzymał zawiadomienie urzędowe, że ministeryum projekt ten zatwierdziło z tem jednak zastrzeżeniem, aby Pogotowie ratunkowe przedstawiało rokrocznie dowody usprawiedliwiające z wydatkowanej sumy.

Subwencya udzieloną będzie już w roku bieżącym.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Z polecenia władzy tejże szkoły w ubiegłą sobotę zaszczepiono ospę ochronną wszystkim nowo przyjętym, razem przeszło 50 uczniom.

Teatr Sellina. Na tydzień bieżący zapowiedział p. Smotrycki co następuje: Dziś i jutro „Wyprawa do Chin" operetka Fr. Bazina, słowa Labischa i Delacoura. W czwartek i piątek „Perichola" operetka Offenbacha; w sobotę uowość „Mały Faust" operetka Halevy, w niedzielę po południu „Fikalski" nowość; wieczorem po raz drugi „Mały Faust."

Trupa Smotryckiego w poniedziałki i środy dawać będzie przedstawienia po cenach zniżonych.

Z Tow. muzycznego. W poniedziałek dnia 1 października odbędzie się w lokalu Towarzystwa pierwszy w bieżącym sezonie wieczór muzyczny dla członków oraz wprowadzonych gości. Między innemi usłyszymy na nim grę artysty skrzypka p. Wacława Grudzińskiego, który na tym wieczorze po raz pierwszy da się słyszeć łódzkiej publiczności. P. W. Grudziński skończył warszawskie konserwatorium muzyczne, następnie zaś kształcił się pod kierunkiem prof. Barcewicza i Thomsona. Wejście dla członków bezpłatne, dla ich rodzin po 50 kop. dla innych osób po rb. 1.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę i wczoraj odbywało się konkursowe strzelanie do celu w ogrodzie łódzkiego Towarzystwa strzeleckiego.

Brało udział w konkursie 60 członków, ubiegających się o nagrody. W liczbie ich byli członkowie innych towarzystw strzeleckich, mianowicie z Tomaszowa, Zgierza, Pabianic, Ozorkowa i Konstantynowa.

Nagród wyznaczono 12 w przedmiotach wartościowych.

Po ukończonem strzelaniu wczoraj o godz. 4 popołudniu, przystąpiono do rozdania nagród, które otrzymali: pierwszą (serwis fragetowski do

owoców) Bruno Knack, który wybił $32^{1}/_{2}$ punkty, drugą G. Fischer $30^{1}/_{2}$ punkty, trzecią Leopold Stark $29^{3}/_{4}$ p., czwartą Al. Hochenmuth $29^{1}/_{2}$ p., piątą C. Fischer $29^{1}/_{4}$, szóstą F. Böhme z Pabianic 28 p., siódmą Ad. Stark 27 p., ósmą Fr. Solski $26^{1}/_{2}$ p., dziewiątą Ad. Hermanns 26 p., dziesiątą Ed. Ende $25^{1}/_{2}$ p., jedenastą Adolf Aj 25 p. i dwunastą C. Goszczyński z Pabianic $24\frac{1}{2}$ punkta.

Z obcych towarzystw zatem otrzymali nagrody jedynie dwòch członków pabianickich, a w Łodzi pozostało ich dziesięć, podczas gdy w ubiegłych latach wiele nagród zdobywali członkowie innych towarzystw.

Po rozdaniu nagród urządzono wspólną biesiadę, po której rozpoczęły się ochocze tańce. Bawiono się jak nigdy, dlatego też wesoła zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Podczas zabawy złożono na rannych na dalekim Wschodzie rb. 25., które odesłano oddziałowi Czerwonego Krzyża.

Dziś delegaci obcych towarzystw powrócili do domu.

Z sekcyi farbiarskiej. W dniu jutrzejszym o godzinie $8^{1}/_{2}$ wieczorem odbędzie się posiedzenie członków sekcyi farbiarskiej. Na porządku dziennym sprawa unormowania cen za farbowanie i wykończenie, począwszy od 1-go października.

Z Towarz. dobroczynności. W piątek dnia 5 października odbędzie się posiedzenie zarządu Towarzystwa dobroczynności, na którem rozpatrywane będą ważne sprawy, dotyczące działalności instytucyi.

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

Leon Gadzinowski rb. 1.

— Zamiast powinszowań noworocznych złożyli pp. Adamowie Lubotynowicz na kasę wdów i sierot przy Stow. subjektów handlowych rb. 3.

Złożono do dyspozycyi naszej redakcyi:

Zebrane w zakładzie drukarsko-litograficzn. R. Resigera 19 rb. 25 k., złożyli następujący, po 50 kop.: Podczawski, Goliński, Królak, Chrząszcz, Jäger, Ehrenberg, Borowski, Sobieraj, Freitag, Bekker, Kieszkowski i W. Walczak; po 25 kop: Renz, Bartczak, Utz, Danielak, Drulewski, Myszkiewicz, Piasecki, Obłuski, Styss, Nowak, Pruszyński i Terakowski; po 30 kop.: Żarnowiecki i Karpińska; po 15 kopiejek: Andrzejczak, Tomański, Graczyk M., Graczyk St., Latosiński, Suchcicka F., Sierosławska, Mokrosiński, Osińska, Szyler, Bogasławska, Henis, Hartman, W. Hejman, Rogowska, Ulatowska J., Załapska, Smulska, Jasińska, Kuczkowska, Ryszpandek, Wolańska, Pawlikowska Józ., Płoszańska i Gabler K.; po 1 rb: Ogłaza i Siwik; po 20 kopiejek: Zabieraj, Siedlecka, Bartczak Z., Fijałkowska, Lewkowski, Drews, Scheer, Kaczmarek, Sobańska, Zink i Kaiser F.; po 10 kop.: Pardon, Fijałkowski, Suchcicka M., Nowakowski, Strzygocki, Dyfiński, Przystalski, Chmielewski, Kristmann, Hoffses, Ulatowska H., Pawlikowska Jad., Renz i Milcz; po 5 kop: Matuszewska i Piasecka.

Z cechu mularzy. Na skutek dwukrotnej skargi kandydata na majstra mularskiego p. Tillera, że go nie chcą przyjąć do cechu, zwołano we wtorek ubiegły zebranie majstrów tego cechu. Wobec tego, że p. Tiller, zdaniem zgromadzenia nie zdał egzaminu i nie wykazał odpowiednich kwalifikacyj fachowych, kandydaturę jego odrzucono znaczną większością głosów, co wywołało znów gorącą opozycyę wśród niezadowolonych z tej uchwały. Wobec pewnych komplikacyj prawnej natury, sprawa ta oprze się prawdopodobnie o senat. Nadmieniamy, że cech mularzy rządzi się ustawami, zatwierdzonemi postanowieniem Ks. Namiestnika z r. 1816 i że p. Tiller jest żydem.

Szczegóły powyższe podajemy, jako uzupełnienie, a w części jako sprostowanie wzmianki naszej w № 214.

Straż wiejska. Pierwszy to wypadek w okolicy Łodzi, że wieś zdobyła się na własne narzędzia ogniowe. Za pośrednictwem bowiem i zachętą p. Wergau, komendanta straży tutejszej, wieś Rąbień sprowadziła sobie sikawkę za 375 rubli, która w niczem nie ustępuje sikawkom posiadanym przez straże w miastach prowincyonalnych.

Beczki i inne narzędzia zakupione zostały na miejscu i wioska w krótkim czasie posiadać będzie własną straż ogniową.

Gdyby za przykładem Rąbienia poszły inne wsie, nie mielibyśmy tych klęsk, jakie sprowadzają pożary wiosek.

Z cechu powroźników. Wczoraj o godz. 6 popołudniu w mieszkaniu podstarszego cechu Juliusza Zajferta przy ul. Juliusza pod № 5 odbyło się zgromadzenie członków cechu powroźników pod przewodnictwem tegoż podstarszego w obecności asesora cechu p. Bocheńskiego.

Na zgromadzeniu było obecnych 10 członków, którym polecono wybrać starszego cechu na miejsce zmarłego Karola Krügera. Jednogłośnie powołano Aleksandra Amera.

Następnie przyjęto w poczet majstrów Amera juniora i wyzwolono jednego czeladnika.

Po sprawdzeniu stanu kasy okazało się w gotowiźnie 56 rb. 66 k.

Obradowano również nad sprawieniem nowej chorągwi cechowej; stara bowiem znajduje się w opłakanym stanie. Ze względu jednak na brak funduszy, kwestyę tę odłożono na później.

Cech powroźników, jak wykazuje protokuł pierwszego zebrania, istnieje od 5 sierpnia 1850 roku.

Kancelarya inspektora fabrycznego pierwszego rewiru inżyniera-technologa A. W. Pylajewa przeniesioną została na Pasaż Szulca № 19.

Z przemysłu i handlu. Firma J. W. z powodu ostatnich, znanych Łodzi, zdarzeń, likwiduje swój interes komisowy, część którego przejmuje współpracownik tejże firmy p. Kow... Pan J. W. zatrzymuje dla siebie tylko fabrykę łódzki sklep galanteryjny w Warszawie.

Z kolei elektrycznej. Dzisiaj w godzinach popołudniowych będzie puszczony próbny wagon tramwajowy na ulicę Główną. Może on tylko dojechać do przecinającej ulicę linii kolejowej Scheiblerowskiej, przez którą linia tramwajowa jeszcze nie została przeprowadzona. Roboty celem ukończenia tej linii prowadzą się w dalszym ciągu. Prawidłowe uruchomienie wagonów na tej linii nastąpi za dni 10.

Zmniejszenie liczby gmin. Zaprojektowano z ogólnej liczby 20 gmin, istniejących w powiecie łódzkim, utworzyć 16 w sposób następujący: połączyć po dwie gminy: Babice i Bełdów, Dzierząznę i Lućmierz, Łagiewniki i Radogoszcz w jedną gminę, oraz skasować gminę Czarnocin, połowę której przyłączyć do gminy Brojce, a drugą połowę do gminy Żeromin. Nazwy pierwszych trzech projektowanych gmin będą następujące: Bełdów, Lućmierz i Łagiewniki. Projekt powyższy związany jest ze sprawą uregulowania spraw włościańskich w powiecie łódzkim.

Introligatornia dla kobiet. W swoim czasie jedna z mieszkanek p. M. powzięła zamiar założenia w naszem mieście większego zakładu introligatorskiego dla kobiet. Projekt ten jednak upadł, jak wiele innych. Obecnie, jak się dowiadujemy, podnieśli go znowu pp. S. i zawierają urzeczywistnić na seryo.

Zatamowanie ruchu. Celem zapobieżenia tamowania ruchu pieszego przy odnawianiu domów p. policmajster wydał rozporządzenie, by rusztowania były odpowiednio konstruowane i nie zajmowały całej przestrzeni chodników. Do tego rozporządzenia zastosował się właściciel posesyi na rogu ulic Zgierskiej i Drewnowskiej, lecz natomiast na całej szerokości trotuaru ożywionej ulicy Zgierskiej urządził sobie skład gliny, i o dziwo! nawet skrzynie do lasowania wapna. Tego i Ben Akiba nie widział.

Z ulic. Na wszystkich ulicach, prowadzących do lasu miejskiego, a objętych projektem zabrukowania w roku bieżącym, roboty brukarskie są już prawie na ukończeniu. Obecnie regulują ulicę Srebrzyńską. Zaprowadzenie oświetlenia na tych ulicach postępuje natomiast żółwim krokiem. Na niektórych ulicach od trzech tygodni widać poustawiane słupy latarniane, lecz niestety bez... latarń.

Należałoby i o latarniach czemprędzej pomyśleć wobec panujących na tych ulicach egipskich ciemności.

Niewłaściwość. Jeden z właścicieli nowowznoszonego domu przy ul. Dzielnej, poza przytułkiem starców i kalek, upiększył go ornamentacyami, które przedstawione są w tak nieprzyzwoitych strojach, że obrażają wprost wzrok przechodnia. Zwracamy na tę niewłaściwość uwagę czyją należy.

Zwierzyna. Na rynkach łódzkich dotąd jeszcze daje się odczuwać brak zwierzyny z powodu małej dostawy. W tego względu cena jej jest jeszcze dość wygórowaną, zając bowiem kosztuje 1 rb. 20 kop., kuropatwa zaś 40 kop.

Torebki z piaskiem. Na rynkach łódzkich, na straganach sprzedających owoce, a nawet i po mniejszych sklepikach pojawiły się torebki sklejone tak, że po środku sklejenia znajduje się warstwa piasku wagi do ćwierć łuta i więcej. Rzecz prosta, że przy sprzedaży owoców na wagę, okoliczność ta jest obliczoną na oszukiwanie nabywających owoce.

Dobra opiekunka. Jak niewłaściwie postępują rodzice, powierzając opiece nieraz zupełnie im nieznajomej, nowo przyjętej służącej swoje dzieci, dowodzi fakt następujący: Wczoraj przed wieczorem w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej byliśmy świadkami, jak mała dziewczynka, ubrana biało (po ubiorze zaś sądzić należy, że pochodzi z zamożniejszej rodziny) bawiąc się, przeszła za ogrodzenie klombu, zaś jej dozorczyni, służąca, już nie pierwszej młodości, najspokojniej drzemała sobie na ławce. Dopiero przebudzona przez inną służącą, bojąc się kary ze strony dozoru ogrodowego, skoczywszy, porwała biedną dziewczynkę i straszliwie obiła.

Zdarza się często, że roboty około tynkowania domów, wylewania dachów smołowcem i t. p. w naszem mieście prowadzone są w niedziele i dni świąteczne. Skutkiem tego większość mieszkańców, dla których niedziele i święta są dniami wypoczynku, nie myśląc o tem, że ktoś może naruszyć ten zwyczaj, narażoną jest na przemaite przykrości. W ubiegłą niedzielę grono pań i panów wybrało się na przechadzkę. Na ulicy Zachodniej, nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa, towarzystwo całe przechodziło obok rusztowania przy jednym z domów, gdy nagle obryzgano je wapnem, a jednocześnie kurz i kawałki gruzu posypały się na głowy przechodzących. Łatwo wyobrazić sobie, jak wyglądały suknie pań i ubrania panów po tym wypadku. A wypadki podobne zdarzać się mogą często i wywołać następstwa gorsze od powyżej opisanych.

Zasłabnięcie w szkole. Wczoraj pomiędzy godziną 12 a 1 w południe, uczeń pierwszej klasy K. Koźmiński dostał krwotoku ustami, pomocy udzielono mu na miejscu, po zatrzymaniu krwotoku K. pozostał dalej na lekcyach.

Niewczesny żart. Onegdaj Ludwik Brzeszkiewicz, szesnastoletni wyrostek, zamieszkały przy ulicy Zarzewskiej, wiedząc, że matka z siostrą będą późno powracać, zaczaił się w ciemnej sieni, udając stracha. Brzeszkiewiczowa, matka, na widok białej postaci z węglem żarzącym w ustach, mocno się wystraszyła, lecz po chwili przyszła do siebie, zaś córka Anna, chorowita i zdenerwowana, upadła zemdlona, a w upadku złamała nogę. Przestrach sprowadził zapalenie mózgu. Rodzice podwójnie są zaniepokojeni, gdyż lekkomyślny sprawca zdarzenia uciekł gdzieś i pomimo usilnych poszukiwań, nie został dotychczas odnaleziony,

Wypadek. Wczoraj o godzinie 7 ej wieczorem na ulicy Dzielnej z wozu naładowanego towarem, spadła kobieta, niejaka Maryanna Puczalska. Silnie potłuczonej koło przejechało nogę. Wśród płaczu i jęków posadzono ją na inny wóz i odwieziono do domu.

Bójka. Wczoraj przy zbiegu ulic św. Benedykta i ś-tej Ludwiki, krawiec Kelter wraz z żoną i córką z zamieszkałym tamże Derem i jego rodziną, wszczęli kłótnię, która zakończyła się rozbijaniem głów przeciwników, wszystkiem co pod rękę wpadło, nawet garnkami.

Napad na żebraka. Na szosie Konstantynowskiej pod wsią Brus, w sobotę ubiegłą nad wieczorem, dwóch młodych ludzi napadło na Jana Malęckiego, żebraka z Konstantynowa, chcąc mu odebrać zapasy żywności, jakie niósł ze sobą. Dziad jednak okazał się silniejszym, niż wydawało się napastnikom. Jednem uderzeniem kostura powalił na ziemię zbliżającego się doń pierwszego napastnika, co widząc drugi, umknął. Dziad poszedł dalej w drogę, a powalony owiązawszy zranioną głowę szmatą, dość długo czekał zanim ktoś przejeżdżający odwiózł go do miasta.

Rozbiegany koń. Na szosie Pabianickiej rozbiegał się koń, zaprzężony do bryczki Dominika Kruszewskiego Rozbrykana szkapa skręciwszy raptownie w bok spowodowała przewrócenie się bryczki. Kruszewski wskutek gwałtownego upadku, złamał nogę i zranił się w głowę.

Zbrodniczy napad. Onegdajszej nocy robotnicy Franciszek Klinger i Konstanty Wilczyński, powracając przez szosę Konstantynowską do domu, zostali napadnięci przez trzech drabów z pałkami. Robotnicy zawołali o pomoc. Zanim jednak krzyk ich sprowadził stróżów nocnych, napastnicy obu robotników dotkliwie poranili i ratowali się ucieczką. Dotąd ich nie ujęto.

Pożar. We wsi Żeromin powstał pożar w domu mieszkalnym Stanisława Madejczyka. Skutkiem wiatru, ogień przedostał się na sąsiednie zabudowania, jak stajnię, oborę, stodołę i t. d. Straty obliczają na 1,400 rubli. Budynki asekurowane były w rzędzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

———

Z WARSZAWY.

Nowe Towarzystwo akcyjne. W tych dniach zorganizowano ostatecznie w Warszawie Towarzystwo akcyjne rzeźni miejskich z kapitałem 1,300,000 rb., w 2,600 akcyach, po 500 rb. każda. Do zarządu wybrano pp.: Wojniłowicza, Jelskiego, Kobrzyckiego, Pietraszkiewicza i hr. Sołtyka; na kandydatów pp.: Kamieńskiego i Puljanowskiego. Głównymi akcyonaryuszami są pp.: hr. A. Krasiński, A. Puljanowski i A. Jelski, w których rękach znajduje się ogółem 1,604 akcye. Pozostałemi podzieliło się 11-tu akcyonaryuszów.

Pod stacyę tramwajową. Władza wyższa w kraju poleciła zarządowi miejskiemu utworzyć komisyę specyalną, której zadaniem ma być przeprowadzenie zakupu odpowiedniej ilości placów, od właścieli prywatnych, pod budowę nowej stacyi tramwajów warszawskich. Przewodniczyć komisyi będzie pomocnik prezydenta m. Warszawy, r. st. Essen; do składu zaś jej należeć mają: referent kancelaryi generał gubernatora, as. k. Koziułkin, dwóch inżynierów miejskich według nominacyi p. prezydenta i przedstawicieli zarządu kolei konnych w Warszawie.

Zabawa na Pogotowie, urządzona w sobotę w ogrodzie Saskim, udała się jaknajlepiej. Już około godz. 6-ej we wszystkich kasach zabrakło biletów do koszów szczęścia. Piękne ich dary fortuna rozrzucała na ślepo, to też jakiś konduktor wygrał bilet wolnej jazdy do Aleksandrowa, wspaniały zaś okaz trzody chlewnej dostał się starozakonnemu. Najszczerzej bawiła się dziatwa pod kierunkiem pp. Olszewskiego i Graffa. Dojrzalsza młodzież zwartą ławą otaczała arenę zapasów szermierskich, popisom wokalnym przysłuchiwało się najwięcej kobiet.

Wszystkie osoby, ogółem około 20,000, zelektryzował wspaniały „pochód rydwanów" w oświetleniu sztucznem z żywemi obrazami, uosabiającemi Poezyę, Malarstwo, Naukę i Muzykę. W miarę przesuwania się „pochodu", falowało morze głów ciekawych. Nienajlepiej wyszły na tem trawniki ogrodu i ich ogrodzenia, do miejsca bowiem, dokąd zmierzał pochód, przedostawano się na przełaj, nie pilnując dróg i ścieżek.

Pełną wrażeń zabawę zakończyła „Apoteoza Warszawy" i uwieńczył znaczny zasiłek, jaki z tego źródła otrzymała pożyteczna instytucya.

Z Jasnej Góry.

(Dalszy ciąg).

Oględziny murów.

Za czasów ś. p. księdza przeora Kubarskiego mur okalający kościół Jasnogórski był już w tak opłakanym stanie, że okazała się potrzeba wyzyskać jakie tylko były fundusze kościelne i obrócić je na restauracyę. Rzeczywiście też kilka lat zeszło na ciężkiej pracy wyrównania muru, co pochłonęło prawie wszystkie fundusze klasztorne. Ale ks. Kubarski nie był człowiekiem dosyć praktycznym, nie umiał dopilnować nieuczciwego przedsiębiorcy, który nadużył pokładanego w nim zaufania, używając zamiast wapna gliny ze słabą przymieszką wapna, a dla zamaskowania tego, wyfugował mur cementem. Olbrzymie ściany jednak powoli osiadały i wyciskały ciężarem swoim cement, który się dziś ledwie już się trzyma. Teraz dopiero przy oględzinach muru budowniczowie spostrzegli tę fuszerkę okropną, która nie ograniczyła się na samem źle użytem wapnie (raczej jałowej mięszaninie gliny, piasku i wapna), ale na cegle marglowej, którą ten duży procent wapniaka rozsadził. Olbrzymie przestrzenie cegły powypadały, a chociaż na razie mury te mogą jeszcze pozostać, wpierw czy później okaże się potrzeba przebudowy całych tych murów, a to zwiększa jeszcze olbrzymi wydatek, który społeczeństwo pokryje, aby ten zabytek przeszłości zachować, tem więcej, że plan tych murów bardzo jest malowniczy.

Pan Odrzywolski proponował, żeby zamiast gładkiego zakończenia muru, ubrać go w bastyony, raczej w wyskoki, któremi zawsze kończyły się podobne mury w wiekach średnich. Z kolei posypały się zdania odnoszące się uporządkowania drogi dokoła klasztoru wewnątrz murów. Całą tą przestrzeń potrzeba splantować i wyrównać. Owocowe drzewa w części stojące na drodze wyznaczyć do wycięcia, a na to miejsce posadzić dzikie drzewa, trwalsze i ładniej rosnące. Ogród owocowy przeniesiony zostanie do parku. P. Dziekoński proponował zasadzić w parku świerki i jesiony, które wybornie rosną na gruncie kamieniastym, p. Odrzywolski zaznacza, że wartoby odtworzyć dawne okopy, a ks. przeor opowiada szczegółowo przybyłym historyę muru.

Jest to ciekawy dowód, że w zarządzie niema ani jednego człowieka znającego prawo!

Tymczasem mur ten był niezbędny dla klasztoru, a to z tego względu, żeby przestrzeń okalającą klasztor, dotąd prawie bezużyteczną zamienić w odpowiedni ogród, a tem samem ochronić od zanieczyszczenia i poprawić hygieniczne warunki Jasnej Góry. Wszyscy z zebranych przyklasnęli tej myśli księdza przeora a budowniczy Odrzywolski dowiedziawszy się o mających tu powstać Stacyach męki pańskiej, proponuje, aby w tym nowym parku wycięto olbrzymią aleję i przy niej postawiono stacye nad któremi już rozpoczął pracować Weloński. Pan Szyller oglądał te roboty i wyraził wielkie uznanie dla Welońskiego, który znakomicie wykończyć miał postać Chrystusa.

Nad stacyami Męki Pańskiej wywiązuje się długa dyskusya. Ks. przeor proponował je umieścić na wysokich kopcach, równych z dawnym murem klasztornym. Kopce te w środku musiałyby mieć murowane słupy i to nie byle jakiej grubości, gdyż wysokość ich sięgałaby mniej więcej wysokości trzeciego piętra, aby figury nań umieszczone znalazły się na jednym poziomie z murem. Zwrócił na to uwagę p. Odrzywolski, że rozwiązanie tego zadania jest niezmiernie trudne, a w części niemożebne i przyszedł do wniosku urządzenia Krzyżowej drogi. w parku.

Wniosek jednak ten z tego powodu okazał się niepraktyczny, że otwierając ów park dla kompanii, zwłaszcza w czasie dużych odpustów, naraziłoby się gz na wielkie zniszczenie. Wtedy p. Odrzywolski zaproponował, czyby owych figur nie można było umieścić na wałach. Stacyj będzie 14. Na każdym rogu jest fort o trzech węgłach. W każdym takim węgle możnaby umieścić po jednej stacyi, dla dwóch stacyi urządzić w murze wykusze. Myśl tą w części potwierdzono, ale bliższe opracowanie pozostawiono woli księdza przeora i budowniczych Szyllera i Dziekońskiego.

Pan Odrzywolski zwrócił również uwagę na portal wjazdowy bramy tylnej i prosił budowniczych, kierujących robotami, aby o tym portalu nie zapomnieli i dorobili odpowiedni rysunek do otaczających murów.

Nie uważam też za stosowne jednej części ogrodu łączyć z drugą za pomocą arkady przeznaczonej nad główną drogą, kiedy to połączenie istnieje już za pomocą tunelu szerokiego w dolnej części przyszłego parku. Arkada popsuje wspaniały widok, jaki się roztacza na pola i wzgórza.

Księdzu przeorowi rozmaici ludzie nadsyłają w listach wiele uwag i poglądów odnoszących się do upiększenia Jasnej Góry.

Wiele z tych poglądów jest małej wartości,

123) Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 218).

Piątą kategoryę stanowili ci, wobec których więcej daleko zawiniło społeczeństwo, niż oni wobec tegoż społeczeństwa. Są to ludzie, żyjący w warunkach, które ich koniecznie wiodą do występku. Do takich należy wielu złodziei i zabójców. Należy przyłączyć do nich i tych ludzi zepsutych i nierządnych, których nowa szkoła zalicza do typu przestępców, a istnienie ich śród społeczeństwa ma głównie usprawiedliwiać potrzebę karnego prawa i samej kary.

Wybitnym przedstawicielem takiego typu był recydywista złodziej, Ochotin, syn nieprawy prostytutki, wychowaniec domu noclegowego do lat 30, nie znający uczciwych ludzi i w młodości już wciągnięty do szajki złodziejów. Ten rezzimieszek posiadał niezwykły dowcip, którym sobie jednał sympatyę towarzyszów. Prosił Niechludowa o wstawiennictwo, a w tejże samej chwili kpił i zsamego siebie, i z sędziów i z więzienia i ze wszystkich praw, nietylko kryminalnych, ale i Boskich.

Drugim typem był ładny chłopiec, Fedotow, herszt bandy rozbójników, który zamordował i ograbił jakiegoś starego urzędnika.

Był synem chłopa. Ojcu jego zagrabiono nieprawnie chatę, następnie służył w wojsku i tam karany był za to, że zakochał się w kochance oficera. Natura namiętna, człowiek pragnący, bądź co bądź, używać rozkoszy. I ludzi innych nie znał, tylko takich, jak on sam, i nie słyszał nigdy, aby był jakiś inny cel w życiu niż użycie.

Obaj ci przestępcy byli naturami bogatemi, ale zaniedbani i zwyrodnieni, jak jakieś zapomniane, zdziczałe drzewa.

Napotkał w więzieniu jednego włóczęgę i jedną kobietę, budzących odrazę wprost dzikością i okrucieństwem. Ale i tych nie można było uznać za wybitne typy włoskiej szkoły, ale raczej za ludzi niemiłych i wstrętnych, jakich się widuje w świecie we frakach, epoletach i koronkach.

Dlaczego więc jedni z tych ludzi siedzieli w twierdzach, a drudzy chodzili po świecie swobodnie, dlaczego jedni mieli prawo sądzić i karać drugich—to było czwartą kwestyą, nad której rozwiązaniem trudził się Niechludow.

Z początku zaczął szukać odpowiedzi w uczonych księgach i kupił wszystko, co traktowało o tej materyi.

Więc Lombroso i Gazofolo, więc Ferry i List, i Maudsley, i Tard. Przeczytał te prace uważnie. Ale im dłużej czytał, tem więcej musiał się rozczarować. Nauka, zamiast na proste pytania dawać proste i jasne odpowiedzi, dawała mu tysiące przebiegłych i podstępnych nowych zapytań, mających wprawdzie związek z prawem karnem, ale nie taki, na jaki szukał odpowiedzi.

Zapytywał, dlaczego i jakiem prawem jedni ludzie zamknęli drugich, kiedy sami nie są lepsi, a nawet gorsi od tych, których więżą.

A odpowiadano mu na te kwestye: Czy człowiek posiada wolną wolę, czy ją nie posiada? Czy można, zmierzywszy czaszkę ludzką, uznać danego osobnika za typ występny, czy nie można? Jaką rolę gra dziedziczność w zbrodni? Czy niemoralność jest wrodzoną, czy nabytą? Czem jest wogóle moralność? Co to jest obłąkanie? Na czem zależy zwyrodnienie? Co to jest temperament? Jak wpływają na przestępstwa pożywienie, gburowatość, naśladownictwo, hypnotyzm, namiętność? Co to jest społeczeństwo? Jakie są obowiązki społeczne? i t. d.

Tego rodzaju rozprawy przypominały Niechludowowi ucznia, którego spotkał powracającego ze szkoły.

— Czy nauczyłeś się już deklinacyi?—zapytał go.

— O, jak jeszcze, umiem doskonale!

— Więc odmieniaj mi przez liczby i przypadki „łapa".

— A jaka łapa, czy psia łapa? — z przebiegłą miną zapytał chłopiec.

— Takie same odpowiedzi w formie zapytań znajdował Niechludow w księgach uczonych na jedno zasadnicze pytanie, jakie pragnął rozwiązać.

Było tam wiele rozumnych, ciekawych, interesujących rzeczy, ale nie było odpowiedzi, na jakiej zasadzie jedni drugich karzą?

Nietylko, że nie było odpowiedzi, ale wszystko dążyło do tego, aby uprawnić karę, której konieczność została uznaną, jako aksyomat niewzruszony.

Niechludow czytał wiele, ale urywkami, i brak odpowiedzi przypisywał powierzchownemu badaniu, spodziewając się znaleźć tę odpowiedź w przyszłości. Więc nie wierzył w słuszność tej odpowiedzi, która w ostatnich czasach coraz częściej stawała, jako problemat do rozwiązania.

(d. c. n.).

nieraz dziecinne, ale niektóre, proponowane przez specyalistów często cenne zawierają wskazówki.

Otóż rzucamy myśl, czyby nasi polscy ogrodnicy nie zechcieli sporządzić kilku planów przyszłego parku około Jasnej Góry, rozumie się bezpłatnie. Byłby to pewien konkurs, któryby został wieczną pamiątką po ogrodniku, a dałby miarę jego zdolności. A park mógłby być wspaniały, ponieważ teren nadaje się po temu niezmiernie. Jestem przekonany, że plany te z całem zadowoleniem ksiądz przeor powita i najpoważniejsze zaakceptuje. Do splantowania terenu i założenia parku chętnie przyczyniłyby się kompanie, które również dużo swojej pracy mogłyby włożyć ku upiększeniu tak uświęconej miejscowości. Niech no tylko klasztor przyszykuje taczki, łopaty, kilofy i rydle, a splantowanie przestrzeni według planów pójdzie niezwykle szybko. Potrzeba tylko, żeby przez zimę sporządzono odpowiednie plany. (D. c. n.)

Z PETERSBURGA.

— Czytamy w „Kraju“:

Komisya, utworzona przy departamencie spraw kolejowych, ukończyła obrady w sprawie budowy nowych linij kolejowych w zagłębiu Dąbrowskiem. Z ramienia rady zjazdu górniczego Królestwa Polskiego w komisyi brali udział pp. K. Hartingh, Wł. Żukowski i J. Gieysztor, oraz, jako właściciel koncesyi na budowę tramwaju elektrycznego w okręgu Dąbrowskim, p. St. Ciechanowski. Jak się dowiadujemy, komisya ze rzecz pożyteczną i pilną uznała budowę dwóch bocznic kolei warszawsko-wiedeńskiej, oraz dwóch nowych stacyj, a mianowicie: jedną około st. Ząbkowice z przedłużeniem linii kolejowej do Sączowa (20 w.) i drrgiej około Zagórza z połączeniem jej z koleją warszawsko wiedeńską (4 w.). Budowa zarówno stacyi jak i bocznic dokonana ma być kosztem drogi warszawsko-wiedeńskiej, ale pod warunkiem, że aljenacya gruntów przeprowadzona będzie na rachunek zainteresowanych przedsiębisrstw górniczych. Co się zaś tyczy projektowanej przez zjazd szerokotorowej linii od Strzemieszyc do zachodniej części zagłębia, to, wobec znacznych kosztów jej budowy, komisya przyjęła propozycyę sosnowickiego Towarzystwa kopalni węgla, które ma wybudować własnym kosztem nową stacyę, oraz szerokotorowe połączenie stacyi Strzemieszyce z własnemi bocznicami (4 w.) i odstąpić tę odnogę kolei Iwangrodzkiej z tem, iż z opłat towarowych będą następnie robione potrącenia na rzecz Towarzystwa, do czasu zamortyzowania kapitału budowlanego. Ponieważ budowa projektowanych linij, zwłaszcza sączowskiej, wpłynie na zmniejszenie ruchu towarowego tramwaju elektrycznego, przeto p. Ciechanowskiemu pozwolono starać się o zmianę niektórych warunków koncesyi.

— Ogłoszono prawo, powiększające skład osobisty zarządu żandarmeryi w Finlandyi.

— „Graždanin“ donosi, że minister spraw wewnętrznych przedłuży pobyt swój na południu Rosyi do połowy października st. st.

— „Nowosti“ donoszą, że ministeryum oświaty ponowiło rozporządzenie, wydane władzom uniwersyteckim w początku roku bieżącego, w sprawie ograniczenia na przyszłość stypendyów rządowych na wydziale lekarskim dla studentów wyznania katolickiego. Liczba stypendystów rządowych katolików na tym wydziale może wynosić 5% ogólnej liczby stypendystów.

— Ministeryum skarbu, uznawszy za rzecz niezbędną niezwłoczną budowę kolei podjazdowych w zagłębiu dąbrowskiem, zastanawia się teraz nad pytaniem, w jakim stosunku w wydatkach na ten cel brać mają udział skarb i właściciele kopalni.

— „Now. Wr.“ donosi, że z powodu wypadków w Chinach wprowadzenie sądów przysięgłych w guberniach syberyjskich odroczono, wstrzymano również pracę komisyj, układających listy sędziów przysięgłych.

— W Carskiem Siole zdarzył się sensacyjny wypadek. Żona barona W., byłego sekretarza poselstwa w Madrycie, hiszpanka, powodowana zazdrością, pięciu wystrzałami z rewolweru zabiła siostrę rodzoną.

— Dzienniki donoszą, że zabójca ś. p. Wołodkiewiczowej, Małyszew, jest mieszczaninem z Niżnego Nowogrodu i liczy 28 lat wieku. Aresztowano go w Mikołajewie, kiedy sprzedawał jubilerowi złoto na spław. Przedmioty przy nim znalezione, uznano za własność Wołodkiewiczowej. Małyszew jest znanym policyi złodziejem.

— W № 105 „Zb praw“ ogłoszono rozporządzenie, udzielające zwłoki 6-miesięcznej dla zawiązania następujących spółek akcyjnych już zatwierdzonych. 1) fabryki wyrobów nicianych „Merkury“ w Warszawie; 2) łódzkiego Towarzystwa przemysłowo-handlowego; 3) fabryki machin rolniczych Sztrauch i Kołobrzeg w Koninie; i 4) fabryki ceraty Braunsteina w Warszawie, tudzież rozporządzenia, zatwierdzające zmiany w ustawach: a) Tow. kredytowego m. Radomia; b) Tow. cukrowni „Monastyryszcze“; d) Tow. wzajemnego kredytu w Pabianicach; e) Tow. wzajemnego kredytu w Żytomierzu; f) Tow. sosnowickiego zakładów żelaznych i odlewni.

Z RÓŻNYCH STRON.

Poznań. W celu przeciwdziałania szkodliwemu rozporządzeniu ministra oświaty, na mocy którego w poznańskich szkołach ludowych ograniczono naukę religii św. na dwa najniższe oddziały, a naukę języka polskiego zniesiono doszczętnie, utworzyło się tutaj „Towarzystwo samopomocy“. Zadanie Towarzystwa tłómaczy poniżej przytoczona ustawa. § 1. Zadaniem Towarzystwa „Samopomoc“ z siedzibą w Poznaniu jest szerzenie elementarzy oraz książek dla dziatwy w polskich domach. § 2. Członkiem Tow. może zostać każda osoba, licząca najmniej lat 18, a płacąca rocznej składki najmniej 50 fen. § 3. W razie wystąpienia lub wykluczenia członka, w razie jego śmierci lub otworzenia konkursu nad jego majątkiem Towarzystwo istnieje nadal. Spadkobierca zmarłego, członek występujący, wykluczony lub popadający w konkurs, traci wszelkie prawa do udziału swego w majątku Towarzystwa. § 4. Na czele Towarzystwa stoi wybierany przez walne zebranie zarząd, składający się z 15 członków, z których 5 podług starszeństwa w urzędzie co rok występuje. Po pierwszym i drugim roku los rozstrzyga, kto z zarządu swój urząd składa. Zarząd wybiera z pośród siebie przewodniczącego, pisarza, skarbnika, bibliotekarza i ich zastępców. W razie ubycia członków przysługuje zarządowi prawo kooptacyi. § 5. Zarząd kieruje sprawami Towarzystwa, przyjmuje i wyklucza członków, zastępuje Towarzystwo na zewnątrz, zdaje sprawozdania z swych czynności na walnem zebraniu. Uchwały zarządu zapadają większością głosów. § 6. Walne zebranie, zwoływane raz do roku w styczniu ogłoszeniami, umieszczonemi w pismach, wyznaczonych przez zarząd, stanowi o sprawach Towarzystwo całe dotyczących, wybiera na trzy lata zarząd i komisyę rewizyjną z trzech członków—większością głosów obecnych. Uchwały, tyczące się zmiany ustaw lub rozwiązania Towarzystwa, zapadają większością trzech czwartych głosów obecnych. Nadzwyczajne walne zebranie może być zwołane przez zarząd wedle potrzeby. § 7. W razie rozwiązania Towarzystwa przekazuje majątek tegoż ostatni zarząd większością głosów na cele oświaty ludowej. Na prezesa powołany dr. Niegolewski, a na sekretarza E Karliński.

Bankiet merów. Dzienniki paryskie zajęte są wyłącznie opisami sobotniego bankietu merów, wydanego przez prezydenta rzeczypospolitej. Powszechnie stwierdzają, że bankiet był wspaniałym tryumfem Francyi republikańskiej nad reakcyą zarówno klerykalną, jak nacyonalistyczną. Bankiet odbył się we wzorowym porządku i niezamąconym ani na chwilę uroczystym nastroju, mimo, że uczestniczyło w nim 25,000 gości, w tej liczbie 22,400 merów. W ogrodzie Tuileryów, w trzech olbrzymich namiotach, zbudowanych na konstrukcyi żelaznej i tworzących w formie podkowy jedną salę, przyozdobioną flagami, kwiatami, girlandami, dziełami sztuki i gobelinami, ustawiono w dziewięciu rzędach stoły, każdy na 38 nakryć. Przy stole honorowym zasiedli: po prawej stronie Loubeta prezydent senatu Fallières, prezes ministrów Waldeck-Rousseau i najstarszy wiekiem mer Francyi, 92-letni Rigault z gminy Mursilly; po lewej prezes izby deputowanych Deschanel, minister sprawiedliwości Monis i najstarszy w służbie mer francuski Ludec, który od lat 48 burmistrzuje w gminie Villiers le Sec. Przyjęcie Loubeta, który wszedł punktualnie o godzinie 12 do sali, było nad wszelkie podobne przykłady entuzyastyczne: mowę jego przerywano ciągłemi grzmotami oklasków. Cała uczta, złożona z siedmiu wykwintnie wykonanych dań, trwała trzy kwadranse. Przy wszystkich stołach wygłaszano mowy, które wobec kolosalnych rozmiarów sali biesiadnej nie przeszkadzały sobie nawzajem. Merowie odprowadzili Loubeta pieszo do pałacu elizejskiego wśród ciągłych okrzyków i oklasków.

Mowa Loubeta znalazła jednomyślne uznanie prasy republikańskiej. Pochwalają zwłaszcza charakterystykę bankietu, jako „zgromadzenia narodowego“, ożywionego jednym duchem. Burmistrze całej Francyi przybyciem swojem dowiedli, że pragną uczestniczyć w dziele zgody i pojednania, w dziele sprawiedliwości socyalnej i obrony honoru Francyi. Szczególnie zauważono ten ustęp, w którym Loubet przypuścił możliwość zmian w konstytucyi, byle te dokonywały się w sposób legalny i spokojny. Zasady republikanizmu wszakże są nietykalne, gdyż są one zasadami wielkiej rewolucyi, dodał Loubet.

Organy nacyonalistyczne urągają bankietowi, na którym nie była reprezentowana gmina paryska. Rada municypalna Paryża nie otrzymała wcale zaproszeń, ponieważ członkowie jej wybrani są na zasadzie programów, sprzecznych z duchem dzisiejszej rzeczypospolitej.

Cecyl Rhodes założył przed kilku laty cmentarz w Kimberley, posadził drzewa, ogrodził spory kawał gruntu, słowem wszelkich starań dołożył, aby zapewnić swoim współobywatelom „przyzwoite“ miejsce spoczynku wiecznego. Wkrótce potem wyjechał z Kimberley, a gdy tam wrócił po wybuchu wojny, nie omieszkał odwiedzić cmentarza; zdziwił się nie mało, widząc, że jest pusty. Pytał o przyczynę; odpowiedziano mu, że kobiety uroiły sobie, iż na tym cmentarzu nieboszczykowie czuliby się samotni.

— Tak być nie może!—zawołał Rhodes, nie znoszący oporu—dam nagrodę za pierwszego pochowanego tu zmarłego.

Obiecał wdowom, któreby zechciały grzebać mężów na tym cmentarzu, sumę dość wysoką, ale nadaremnie. Wreszcie pewna uboga wdowa zdecydowała się jednak pochować tam swego nieboszczyka. Rhodes wyprawił wspaniały pogrzeb i własnym kosztem wzniósł mu nagrobek murowany. Obywatele miasta, przechodząc mimo cmentarza, zaglądali przez sztachety i odchodzili szepcąc ze współczuciem:

— Jaki on tam samotny!

Rhodes nie mógł znieść myśli, że jego przedsięwzięcie może być chybione, albowiem ambicya miliardera afrykańskiego jest nienasycona we wszelkich kierunkach; postanowił zatem celu dopiąć, bez względu na wydatki. Podnosił premia aż do sumy znacznej; ludzie początkowo stawiali opór, ale pieniądze go przemogły i „premiowany cmentarz“ zapełnia się szybko; nieboszczycy są tam coraz mniej samotni.

Rozdarty przez niedźwiedzia. Okropna scena rozegrała się przed kilku dniami na gościńcu między Waghäusel i Oberhausen w Badenie. Wieczorem zdążał tamtędy niedźwiednik, aby się dostać do miasteczka. Ale niedźwiedź okazywał się zły przez całą drogę i nie chciał słuchać swego pana. Niedźwiednik począł zwierzę bić, przez co niedźwiedź jeszcze się więcej znarowił. Zerwał nareszcie łańcuch, wpadł na swego pana i począł go szarpać okropnie. Zerwał mu skórę z głowy, rozszarpał twarz, wydarł mu lewe oko i łopatkę. Dzieci, bawiące się w pobliżu, pośpieszyły do wsi, wołając o pomoc dla nieszczęśliwego; przypadkowo byli tam strzelcy, ale ci strzelając srutem, jeszcze bardziej niedźwiedzia podrażnili. Dopiero trzem żandarmom udało się zwierzę trupem położyć.

Nieszczęśliwy niedźwiednik, przewieziony do szpitala w Heidelbergu, skonał w dwie godziny.

Ostatnie wiadomości.

Nota hr. Bülowa.

Po przejściu pierwszego wrażenia noty hr. Bülowa w sprawie chińskiej, zaczynają niektóre dzienniki podnosić trudności przeprowadzenia żądań niemieckich. P. Bülow żąda przedewszystkiem ukarania winnych i to wszystkich bez względu na ich socyalne stanowisko. Dotyczy to przedewszystkiem księcia Tuana i generała Jung-lu, tudzież kilku mniej znanych członków rodziny cesarskiej. Aby postulaty niemieckie się ziściły, trzeba winowajców wyśledzić i ująć, albo skłonić, względnie zmusić rząd chiński do ich wydania. Żądanie to niezmiernie trudne, jeżeli nie niemożliwe. Cesarzowa regentka sprawuje zawsze jeszcze rządy i trudno przypuścić, aby dobrowolnie oddała w ręce niemieckie swoich najbliższych przyjaciół i krewnych, wiedząc z góry, że będą sądzeni i srogo ukarani; byłoby to zresztą najstraszliwsze upokorzenie, jakiego państwo chińskie i dynastya mogą doznać. Ponieważ zatem żaden rozumny dyplomata nie uwierzy chyba w dobrowolne poddanie się karze owych winnych, pozostają dwie drogi: albo wojska europejskie będą dalej ścigać cesarzową i dwór jej i zapuszczą się w głąb Chin, gdzie niema żadnych dróg, ani regularnych komunikacyj, a gęstość zaludnienia wyklucza możliwość wykarmienia armii ekspedycyjnej miejscowemi środkami; albo mocarstwa interesowane przeprowadzą trwałą okupacyę nie których pobrzeżnych prowincyj, dopóki Chiny nie dadzą zadośćuczynienia. Pierwszy sposób jest połączony z niesłychanemi trudami, i dziś juz można napewno twierdzić, że Rosya, Ameryka i Francya nie uczestniczyłyby w żadnym razie w takiej wyprawie; natomiast „trwała okupacya" uśmiecha się bardzo państwom, których powodują instykty zaborcze.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych, wystosowana do Niemiec, zaznacza, że ukaranie sprawców rzezi jest wprawdzie nadzwyczaj ważne, że jednak żadna kara nie będzie tak skuteczna, jak wykonana przez chińską władzę cesarską. Chiny otrzymają w ten sposób sposobność rehabilitacyi. Zresztą sprawę ukarania winnych należy poruszyć dopiero przy ostatecznem uregulowaniu zatargu.

W odpowiedzi Chinom, rząd amerykański przyjmuje Li-Hung-Czanga i księcia Czinga jako pełnomocników i upoważnia posła amerykańskiego Congera do prowadzenia rokowań.

W odpowiedzi Rosyi nota oświadcza, że Ameryka nie zamyśla zwinąć swego poselstwa w Pekinie, że siły lądowe będą w danym razie znacznie zmniejszone, natomiast zwiększone siły morskie. Cztery kanonierki i pancernik „Kentucky" otrzymały rozkaz odpłynięcia do Chin.

Na Dalekim Wschodzie.

Wojska amerykańskie pod dowództwem gen. Wilsona zajęte są energicznie przywróceniem porządku na zachodzie Pekinu, a to w celu ułatwienia dowozu węgla do miasta. Inny znów oddział wojsk amerykańskich udał się na północno-wschód od Pekinu, by zająć miejscowość Szu-Ni-Chien.

W Londynie otrzymano wiadomość, jakoby sekta bokserów postanowiła, skoro tylko wojska sprzymierzone opuszczą Pekin, wedrzeć się do miasta i zająć je.

Kłamstwo chińczyków.

„Daily Express" donosi, że w Kantonie pojawił się w tych dniach edykt cesarski, w którym wysławioną została do niebywałych rozmiarów dzielność i męstwo wojsk chińskich i bokserów. Edykt twierdzi, że z wojsk sprzymierzonych pozostały zaledwie resztki, które chińczycy mają w swoich rękach. Mocarstwa upokorzyły się i z pokorą proszą o pokój, którym bogdychan w wysokiej swej łasce udarować ich pragnie. Masy chińczyków wierzą tym baśniom, wskutek czego położenie europejczyków staje się niebezpiecznem. W prowincyi Szantungu bezustannie pojawiają się proklamacye bokserów, wzywające lud, aby wyrżnął „zamorskich dyabłów".

Martinez Campos.

Telegram z Madrytu przyniósł wiadomość o śmierci jednego z najlepszych obywateli Hiszpanii, Martineza Camposa. Urodzony w r. 1834, wstąpił w r. 1859 do służby wojskowej i od tej chwili aż do roku 1895 z orężem w ręku pracował dla dobra ojczyzny. Przez dłuższy czas przebywał na Kubie, po powrocie do Hiszpanii walczył przeciw karlistom. W wojsku cieszył się olbrzymią sympatyą, która mu pozwoliła dokonać w r. 1874 zamach stanu, przez wskrzeszenie monarchii i osadzenie na tronie ks. Alfonsa burbońskiego. W r. 1877 udał się powtórnie na Kubę, celem stłumienia tam powstania. W r. 1881 objął w gabinecie Sagasty tekę ministra wojny, którą piastował do r. 1883. W ostatniem dziesiątku lat wysłano go po raz trzeci na Kubę, zkąd odwołany został w r. 1896.

Telegramy.

Lwow, 25 września. Centralny komitet wyborczy wschodniej i zachodniej Galicyi uchwalił jednomyślnie najrychlejsze zwołanie sejmowego koła polskiego, celem rozważenia kwestyi reformy regulaminu i komitetu centralnego. Jaworski oświadczył, że zwoła koło sejmowe na dzień 3 października.

Praga, 25 września. „Hlas Naroda" w korespondencyi wiedeńskiej daje wyraz ubolewaniu, że obstrukcya pociągnie za sobą stanowczo absolutyzm, w takim zaś wypadku zagraża niebezpieczeństwo niemieckiego języka państwowego. Dopóki parlament istnieje, niebezpieczeństwa takiego niema i czesi na żądanie niemieckiego języka państwowego, odpowiedzieć mogą żądaniem czeskiego języka pośredniczącego dla krajów korony czeskiej.

Berlin, 25 września. „Frankf. Ztg." otrzymała od swojego korespondenta chińskiego wiadomość, że niemcy dnia 14 b. m. pod Czing-Ksing wzięli do niewoli 150 żołnierzy chińskich których ustawiono rzędem i następnie rozstrzelano.

Rzym, 25 września. Ojciec św. przyjmował w kaplicy Sykstyńskiej pielgrzymki, a mianowicie pielgrzymkę galicyjską, złożoną z 800 osób i pielgrzymki niemiecką i belgijską. Poprzednio odbyło się przyjęcie prywatne przywódców pielgrzymki, księży Podworskiego i Janickiego, oraz dziesięciu uczestników.

Bruksela, 25 września. Konsul generalny belgijski w Tientsinie zawiadomił, że z powodu noty niemieckiej los cesarzowej-regentki tworzy największą trudność podczas obrad pokojowych. Cesarzowa zbiera w prowincyi Szansi 50000 żołnierza i zamierza stawić zbrojny opór na wypadek, gdyby domagano się jej wydania.

Kolonia, 25 września. Dyrektor kolei Szeng wyraził się, iż chińczycy zgodzą się może wydać kilku winnych, że jednakże wydanie księcia Tuana bez walki jest niemożliwem, gdyż jest on ojcem następcy tronu i wydanie jego byłoby ze strony cesarza ojcobójstwem.

Kolonia, 25 września. „Koeln. Ztg." donosi, że od kilku mocarstw nadeszły już odpowiedzi na propozycyę niemiecką, które—na ogół biorąc—są przychylne.

Londyn, 25 września. „Daily Telegraph", donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych grzecznie, ale stanowczo odmówił poparcia niemieckiemu projektowi hr. Buelowa.

Lourenzo Marquez, 25 września. Anglicy zajęli bez oporu Comattipoort. Most nie uszkodzony. Boerowie uciekli przez granicę i oddali portugalczykom broń i mnóstwo amunicyi.

Pekin, 25 września. Edykt cesarski z d. 17 b. m. ogłasza, że za powstanie bokserów odpowiedzialni są chrześcianie. Bokserowie są ulubionymi synami cesarza i zasługują na litość; otrzymali jednak rozkaz rozproszenia się i powrócenia do domu.

Proklamacya władz chińskich w Paotingfu ogłasza, że Li Hung-Czang uregulue wszystko, że cudzoziemcy zaniechali kroków nieprzyjacielskich, oraz że wszystkie sklepy winny być w przeciągu dwóch tygodni pod groźbą konfiskaty otwarte.

Londyn, 25 września. Gabinet przygotował notę okólnikową, zawiadamiającą o aneksyi Oranii i Transwaalu i o zniesieniu dawniejszych rządów i władz w tych dwu koloniach angielskich.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Swojego czasu grono łódzkich fryzyerów, złożone z 20 osób, ogłosiło w gazecie „Rozwój", że zakłady fryzyerskie, należące do nas, do dnia 1-go października zamykane będą o godzinie 3-ej popołudniu, co potwierdziliśmy słowem honoru i stosowną deklaracyą, w której wymieniono, że niedotrzymujący przyrzeczenia złoży na rzecz Pogotowia ratunkowego 10 rubli każdorazowo za złamanie tej umowy.

Mimo takiego obwarowania niektóre jednostki nie dotrzymywały danego słowa.

W ostatnią zaś niedzielę większość kolegów miała już zakłady swoje otwarte do godziny 6-ej wieczorem, a inni nawet nie zamykali dzień cały.

Powołując się na powyżej zamieszczone warunki umowy i martwiąc się, jak złe pojęcie wyniesie ogół o kolegach łamiących słowo honoru, ja, aby podobne wypadki na przyszłość nie miały miejsca, w imieniu swojem składam rb. 1 kopiejek 50, z czego połowę przeznaczam dla biednych, a drugą połowę na instytut moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

M. Budziewski

Fryzyer, róg Piotrkowskiej i Dzielnej № 54.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Taczanowski z Sromadzic — Wenulet i Binzer z Warszawy — Thoering z Drezna—Gdesz z Miechowa — Zieliński ze Słupiej — Henkel z Tomaszowa — Rozenblum z Białegostoku — Walewski z Dąbrowic — Gogolewski z Kacic — Nieniewski z Kalisza — Puppe z Saksonii — Kwewas z Łęczycy — Ks. Czyż ze Srocka — Brosz z Warszawy — Orlamünder z Tomaszowa — Dzierżanowski z Koluszek.

HOTEL VICTORIA. Brann z Elisawetgradu — Bota z Niżnego Nowgorodu — Gorczycki z Wólki — Laniewski z Zegrza — Pejros z Kijowa — Fritche z Kalisza — Lowasser z Kalsbadu — Kubik z Taganrogu — Barcikowski, Bodker, Wierniewicz i Ebert z Warszawy — Węgliński z Krośniewic — Kodżak z Sewastopola.

Ogłoszenie.

3—1

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskija Gubernskija Wiedomosti“ № 21, 22, 23, 24, 25, 26 i 27 od 20 maja do 1 lipca 1900 r. i „Rozwój“ №№ 120, 121, 122, 126, 127, 128, 131, 132, 133, 137, 139 i 141 od 13/26 maja do 9/22 czerwca 1900 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 4/17 października 1900 r. następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
409	Kwiecień	24	Włocławek	Łódź	Nobles	Okaziciel	1	Mapa	—	10
5746	"	8	Deražnia		Cukerman	"	8	Śliwki suszone	80	—
1643	"	7	Żmerynka	"	Owsiński	"	1	Bób	1	—
8103	"	17	Odessa Port	"	Jak. Kac	"	1	Wyroby skórzane	2	14
4220	Marzec	30	Odessa Mias.	"	Nisenbaum	"	2	Wino ruskie	7	28
4643	"	30	Łuck	"	Lande	"	155	Węgiel drzewny	588	—
3897	Kwiecień	11	Zwienigorodka	"	Czyszurnoj	"	1	Towar łokciowy	—	37
158	"	1	Luboszewka	"	El. Fagii	"	1	Rzeczy domowe	—	28
6663	"	18	Szpoła	"	Trostoniec	"	3	Towar łokciowy	15	—
1538	"	18	Strżemieszyce	"	Szejn i Englard	"	1	Linka	13	—
1	"	19	Cassel	"	Schmitt i Förderer	Daw Berger	1	Smarowidło	1	05
3428	"	23	Aleksandrów	"	Agentura komor.	Degenkowski	1	Części maszyn	3	12
25572	"	11	W. Wołoczek	"	Tow. Rabuszyński	Okaziciel	6	Towar łokciowy	31	—
5424	"	16	Ryga III	"	Holm i Kom.	Hazenklewer	1	Beczki żelazne	2	30
22018	Sierpień 1899 r.	31	Warszawa W. zw.	"	Ekspedycya	Kutas	10	Rzeczy domowe	26	22
9325	Kwiecień	22	"	"	Ridel	Okaziciel	1	Koniak	4	25
8582	"	15	"	"	Wisła	"	1	Towar łokciowy	5	—
9652	"	26	"	"	Zecer i Werner	"	8	Ultramaryna	24	15
538	Styczeń	6	"	"	Ekspedycya	Wilczyński	1	Uprząż	3	25
16228	Maj 1899 r.	3	Końsk	"	Naczel. st.	Rontaler	1	Skład. części sieczk.	2	03
20505	Marzec 1900 r.	30	Moskwa Miasto	"	Gazien	Okaziciel	1	Towar cukierniczy	—	26
4954	Grudzień 99 r.	3	Wiazowaja	"	Naczel. st.	Feldman	1	Towar wełniany	2	17
4248	Kwiecień	24	Minsk	"	Lewiński	Okaziciel	1	Towar łokciowy	1	22
1497	"	10	Noworosyjsk	"	Szewczenko	"	1	Kapelusze	—	19
4679	"	24	Białystok	"	Menkes	"	1	Towar wełniany	—	22
316	"	4	Kałkuny	"	Goraszczew	Griszman	2	Naczynia blaszane	3	37
16234	"	15	Warszawa M. N.	"	Winawer	Moszkowski	2	Szafa ogniotrwała	36	10
16236	"	15	"	"	"	"	2	"	29	31
16049	"	11	"	"	Tow. Rosya	Okaziciel	1	Szyldy blaszane	—	18
14553	Marzec	31	"	"	Romanus	"	1	Latarnie blaszane	—	23
16461	Kwiecień	24	"	"	Czyński	"	1	Towar cukiern.	—	31
16462	"	24	"	"	"	"	1	"	1	17
2376	"	23	"	"	Jodt	"	1	Wino	1	32
291	Luty	29	Zawiercie	"	Eksped. towar.	"	2	Korki stare	8	10
577	Wrzesień 99 r.	22	Skierniewice	"	"	"	2	Butelki próż. zielone	26	25
18120	Maj 99 r.	3	Wilno	"	"	Główny eksp.	1	Wyroby wełniane	4	35
23035	Lipiec 99 r.	20	Tyflis	"	Składy centr.	Naczel. st.	1	Towar wełniany	4	24
189	Marzec	7	Czernichów Mias.	Łódź m.	Feber	Okaziciel	1	Papier w rogoży	2	35
1431	Luty	22	Odessa towar.	"	Tartaniew	"	3	Odpadki sukienne	12	13

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie się 12 (25) października r. b. o godz. 10 rano

ZARZĄD

Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Rosyjskiego Opieki nad zwierzętami

podaje do wiadomości, że 1/14 października r. b. odbędzie się na placu „Zelinowka" o godzinie 8-ej rano konkurs dla dorożkarzy m. Łodzi, w celu zachęty do pielęgnowania koni i oznajomienia się z techniką przedsiębiorstwa dorożkarskiego, na którym za odznaczenie się będą przyznane nagrody:

1) Za staranne utrzymanie konia i stajni. 2) Za najlepszego konia. 3) Za najlepszą uprząż. 4) Za umiejętną jazdę.

Nagród takich ma być 24.

Życzący wziąść udział w konkursie winni się zgłaszać do 5 października n. st. w celu złożenia adresu do:

a) kancelaryi Towarzystwa ul. Św. Andrzeja № 5, od 9 rano do 12 w poł. b) lecznicy pp. Warikowa i Kwaśniewskiego, od 8 rano do 6 pp.; c) opiekuna cyrkułowego p. E. Jezierskiego, Konstantynowska № 24 od 8 rano, do 6 pp; d) opiekuna cyrkułowego p. St. Zimmera, Ewangelicka № 18, od 8 rano do 6 pp.

Elektrotechniczne Towarzystwo Akcyjne

dawniej W. Lahmeyer i S-ka

w Frankfurcie n/M.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Marszałkowska № 123.

Budowa centralnych stacyi, kolejek i tramwajów elektrycznych, urządzanie instalacyi oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły za pomocą elektryczności, sprzedaż dynamomaszyn, elektromotorów i wszelkich artykułów wchodzących w zakres elektrotechniki.

1144—6—1

HOTEL BRISTOL

w Kielcach,

urządzony z wszelkiemi wygodami podług najnowszych wymagań, zawierający 44 numerów, Salę balowo-koncertową, oraz łazienki z prysznicami. Omnibus na każdy pociąg. Ceny bardzo przystępne.

Polecam się względom Szanownej Publiczności

Rafał Piwowarski.

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej

LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczął się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5 ej. Lekcye 1-go września.

901—12—12

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 września r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właścicieli bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacyi:

1)	stacya wysył. Niżnij Nowg.	d. 16	lipca	№ kwit. bagaż.	245
2)	„ „ Warszawa	d. 25	„	„ „ „	426
3)	„ „ Bobrujsk	d. 1	sierpnia	„ „ „	82
4)	„ „ Warszawa	d. 11	„	„ „ „	318
5)	„ „ Tomaszów	d. 15	„	„ „ „	223
6)	„ „ Granica	d. 16	„	„ „ „	749
7)	„ „ Granica	d. 16	„	„ „ „	754

Na stacyi Łódź: Laska, damski kapelusz, dziecinne spodnie i kołnierzyki, żółta laska, kamaszki, worek owinięty w chustkę, poszewka, dwie książki, portmonetka, rękawiczki i grzebień, trzy laski, deska, laska, duża chustka, album, damski parasol, album.

Na stacyi Koluszki: Mała paczka przędzy bawełnianej, próbki na dywany.

3-3

Podwójnej buchalteryi

wykłada gruntownie

I. MANTINBAND

koncesyonowany nauczyciel buchalteryi.

Ulica Cegielniana № 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½—2 pp. i od 7 do 8½ w.

PRACOWNIA

UBIORÓW DAMSKICH

przeniesiona została na

ul. Krótką № 4 m. 2.

M. Wierucka.

Ubiory uczniowskie

do wszelkich zakładów naukowych

— poleca —

Emil Schmechel

róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej

NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993—d—28

Dla składników

sprzedaje się tanio w Łodzi morga gruntu na szlacheckiem prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczemi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju".

Do wynajęcia

od 1-go października 1900 r. 4 albo 3 pokoje z kuchnią, 1 sklep i 2 pokoje z kuchnią. Róg Mikołajewskiej i Ewangelickiej № 83. 3—2

Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatoryum warszawskie,

mieszka

ul. Piotrkowska Nr. 132

mieszkania № 31. 1020-26-7

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłómaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.

60—44 **N. M. Szapiro.**

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich władz. 3-2

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158—d—15

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-24

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. A. K.

Kobieta cierpiąca na umyśle zaginęła w poniedziałek 27 sierpnia, na imię Maryanna Kielon, liczy lat 36. Odprowadzić do wsi Zanew, gmina Chojny. Jan Kielon. 3—3

Kucharz z Warszawy z dobremi świadectwami poszukuje posady w restauracyi lub prywatnie. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 3—3

Kilka pokoi umeblowanych natychmiast do wynajęcia. S. H. Ciesielski ul. Benedykta № 35. 6—.1

Kancyonowany najstarszy kantor służby, prowadzony przez ojca mego, objęła Eugenja Olszewska, Zachodnia № 27 która poleca się nadal względom Sz. Publiczności, zapewniając że wszelkie żądania starać się będzie jaknajakuratniej spełniać. 3—2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—62

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. X. Y. 1106—0—d.

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatoryum brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-3

Osoba znająca krawieczczyznę poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. H. K.

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d—12

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ul. Stefana № 5 m. 4, I piętro. 3—2

Pokój z osobnem wejściem na pierwszem piętrze do wynajęcia od 1 października. Wólczańska 145 m. 6. 3—.2

Potrzebny chłopiec do posługi. Mikołajewska 83, Lewandowski. 1—1

Przystąpię jako wspólnik z udziałem w pracy i kapitałem do 10,000 rb. do interesu w Łodzi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w sklepie W. Bąkowska, Piotrkowska 43. 12—6

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—79-d.

Sklep do sprzedania zaraz. Ul. Widzewska № 145. 1242-3-2

Sklep kolonialny do sprzedania zaraz na dobrych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" 3—.1

Wolant do sprzedania. Podleśna № 9.

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne Piotrkowska 92 m. 75. d.

Zaginął paszport wydany na imię Władysława Swinarskiego, wydany przez magistrat m. Lublina. 3—3

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią umeblowane. Konstantynowska № 6. 3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Marcińskiego wydana z gminy Radogoszcz. 3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Teofila Sodomir wydana z gminy Radogoszcz.

Zaginął paszport na imię Melchiora Ordutowskiego wydany z gminy Krzykus.

Zaginęła karta pobytu na imię Tekli Szmagalskiej wydana z gminy Kowal. 3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Buraśnika wydana z magistratu m. Łodzi. 3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Stasiak, wydana z gminy Radogoszcz. 1-1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 11 Сентября 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111